Nr. 111 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 16-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie zł 4·20, z dostawą do domu . . . „ 4·50, na prowincji . . . „ 4·50, za granicą . . . „ 6·50. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy**, na prowincjonalnych dworcach 24 gr. Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

Zlikwidowanie zatargu w przemyśle górniczym.

Przemysłowcy wycofali swe prowokacyjne projekty.

WARSZAWA, 14. 5. (tel. wł.) Swego czasu donosiliśmy, iż Rada Zjazdu Przemysłowców górniczych wypowiedziała Centr. Zw. Górników w Dąbrowie G. w marcu, umowę zbiorową i płace. Poza żądaniem ograniczenia dni urlopu i przedłożenia czasu pracy do 10 godz., przemysłowcy proponowali obniżenie płac z dn. 1 4. o 5'2 proc. a z dn.1 5. o 13 proc., zniesienie bezpłatnego karbidu, niewydawanie deputatu węglowego podczas choroby, oraz ograniczenie liczby delegatów robotniczych.

Układy pomiędzy stronami trwały przez dwa miesiące, przybierając niekiedy charakter burzliwy. Dziś dopiero spór został zlikwidowany w ten sposób, że przemysłowcy byli zmuszeni wycofać swe żądania. Nastąpiło to pod presją druzgocących argumentów przedstawicieli Centr. Zw. Górników i groźby strejku. Pertraktacje prowadzone były pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Galota. Na czele delegacji górników stał tow. Pielnik.

—:::—

Obrady małej ententy.

PARYŻ, 14 5. (Pat.). Prasa omawia obszernie sprawę toczącej się obecnie konferencji małej ententy. „L Ouvre wyraża ubolewanie z powodu tego, że Polska i Grecja nie przystąpiły jeszcze do małej ententy oraz że plany tej ostatniej zostały pokrzyżowane przez Włochy. Dziennik zastanawia się nad tem, czy dojdzie do pojednania z Węgrami, co umożliwiłoby osiągnięcie Locarna środkowo-europejskiego. Dziennik zauważa dalej, że co do tej sprawy istnieje różnica zdań między Jugosł. i Rumunią i wyraża nadzieję że Dr. Benesz zdoła tę różnicę zdań wyrównać.

JACHIMOW, 14. 5. (Pat.) Dzisiejsze narady ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy trwały od 9 rano do południa. Wydany po zamknięciu posiedzenia komunikat oficjalny stwierdza istnienie nadal przyjaznych stosunków pomiędzy członkami małej ententy, ścisłą dalszą ich współpracę nad utrzymaniem europejskiego pokoju oraz współdziałanie z Ligą Narodów. Po posiedzeniu wszyscy trzej ministrowie wraz z licznem gronem towarzyszących im osób udali się na wycieczkę do Karolowych Warów. Równocześnie przyjechali do Jachimowa polscy dziennikarze.

Cele i wyniki rewizji w gmachu sowieckiej delegacji w Londynie.

LONDYN, 14 5. (Pat.) Daily Sketch — wyraża przypuszczenie ,że główny cel poszukiwań przeprowadzonych w siedzibie spółdzielni rosyjskiej Arcos stanowią wielkiej wagi dokumenty dotyczące marynarki wojennej. Do arsenałów morskich wysłani zostali specjalni detektywi. Podobno w związku z tą sprawą skompromitowanych jest kilku członków parlamentu.

Zniknięcie tajnego raportu ministerstwa wojny.

LONDYN, 14 5. (AW.). Rozkaz do przeprowadzenia rewizji w gmachu sowieckiej delegacji w Londynie wydany został na podstawie ustawy o szpiegostwie, ponieważ istniały przypuszczenia, że tajny raport angielskiego min. wojny, który gdzieś zaginął znajduje się w gmachu delegacji sowieck. Inicjatywa do powzięcia stanowczego kroku wyszła z policji, której min. spr. wewn. zakomunikowało, że ze stanowiska politycznego interwencji władz bezpieczeństwa nic nie stoi na przeszkodzie. Min. spr. zagr. sprawę tą jako wewnętrzną kwestją angielską wcale się nie interesuje. „Manchester Quardian" dowiaduje się, że Chamberlain oświadczył zastępcy ambasadora rosyjskiego przy wręczaniu protestu, iż policja, która ma obowiązek czuwać nad wykrywaniem nielegalnych akcyj zbierała dowody podejrzanej propagandy kryjące się pod płaszczykiem interesów handlowych delegacji sowieckiej. Z początkiem b. tyg. dowody te zostały tak dalece uzupełnione, że policja uznała za konieczne wkroczyć.

LONDYN, 14 5. (Pat.). Biuro Reutera donosi, że dziś w godzinach rannych przed gł. kwaterę policji londyńskiej zajechały trzy ciężarowe samochody eskortowane przez silne oddziały policji. Samochody były wypełnione drukami i paczkami, zabranymi w gmachu „Arcos Limited". Znaczny oddział policji zajmuje w dalszym ciągu gmach Sp. „Arcos Limited" otoczony z zewnątrz również silnym kordonem policji.

LONDYN, 14 5. (Pat.). Biuro Reutera donosi, że wobec odmowy wydania kluczy do kasy ogniotrwałej znajdującej się w lokalu „Arcos Limited", policja otworzyła kasę przy pomocy świdra pneumatycznego. W tylnej ścianie kasy zrobiono otwór, przez który, wydobyto wszystkie znajdujące się tam papiery.

Posiedzenie Konferencji obwod. PPS. w sprawach samorządowych we Lwowie

odbędzie się w niedzielę 15 maja w sali ratuszowej. Początek obrad o godz. 10-tej, przedpol. W konferencji uczestniczą przedstawiciele C. K. W., przedstawiciele delegaci wszystkich naszych organizacji, posłowie i członkowie Rady Naczelnej ze Wsch. Małopolski, członkowie Komitetu obwod., delegaci z obwodów wojew. krakowskiego, Komitetu obw. z Przemyśla i zaproszeni goście.

—:::—

Podszywanie się pod firmę Komisji Centr. Zw. Zaw.

WARSZAWA, 14. maja. (tel. wł.) Komisja Centr. Zw. Zawodowych przysłała następujący komunikat: „Zgrupowani obecnie przy Partji Pracy, wykluczony p. A. Łapkowski z Łodzi i podobni mu działacze robotniczy, utworzył w Łodzi nową centralę zawodową pod nazwą: „Centralna Komisja Zw. Zawod. w Polsce", przywłaszczając sobie w ten sposób naszą firmę. Organizacja powyższa, nie posiadając ani stosunków, ani wpływów w masach rob. chce w ten sposób, pod płaszczykiem naszej firmy, wkradać się w organizacje, by szerzyć zamęt i fałszować prawdziwą opinję zawodowo zorganizowanych robotników. Pomijając stronę prawną tego rodzaju szantażu, uważamy, że ludzie, stawiający sobie za cel przyprowadzenie sanacji moralnej w państwie, do osiągnięcia tego nie mogą pójść drogą podstępstw i oszustw. Piętnując powyższe nadużycie, ostrzegamy przed nimi wszystkich robotników i oświadczamy, że z powyższą „Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce" nie mamy nic wspólnego".

—:::—

Aresztowania komunistów w Japonji

TOKIO, 14 5. (Pat.). W ostatnich dniach policja zaaresztowała wiele Rosjan i Japończyków podejrzanych o działalność komunistyczną. Niektórzy z nich zostali po zbadaniu wypuszczeni na wolność, lecz znaczną część zatrzymano w areszcie. Jednocześnie wprowadzono ścisłą kontrolę we wszystkich portach. Aczkolwiek w obecnej chwili działalność policji została ograniczona, to jednak w kołach dobrze poinformowanych liczą się z możliwością rozwoju poważniejszej sytuacji. — Twierdzą tutaj, że ostatnie zarządzenia miały przeważnie charakter prewencyjny i wywołane zostały obawami policji co do możliwości dalszego rozszerzenia się propagandy wywrotowej.

—:::—

WARSZAWA POD ŚNIEGIEM.

WARSZAWA, 14. maja. (tel. wł.) Dziś przez 20 minut padał gęsty śnieg, tak, iż pokrył ulice w zupełności.

—:::—

„W moim królewskim kraju Galicji i Lodomerji".

Zarządzenie wyborów na terenie trzech województw wschodn. Małopolski miało być dowodem troskliwości rządu o uzdrowienie samorządu. Pan min. spraw wewnętrznych Dr. Składkowski, lekarz z zawodu — podjął się jednak leczenia przy pomocy środków, pochodzących z okresu średniowiecznego znachorstwa. Republikańska i demokratyczna Polska pokłoniła się przed duchem staroświeckiej Austrji i próbuje zgalwanizować trupa: ordynację kurjalną, nadaną w roku 1866 przez Franciszka Józefa I. „swojemu królewskiemu krajowi Galicji Lodomerji“.

Obywatelom Rzeczypospolitej i całej napewno demokracji europejskiej zdawało się, że po wojnie śladu nie pozostanie po austrjackich przeżytkach.

I trzeba było aż przewrotu majowego, „radosnej twórczości “ludzi z obozu sanacji moralnej, ażeby przed zdziwioną współczesnością stanął upiór feudalnych przywilejów.

Min. Składkowski interpelowany o cele dla których rząd zdobył się na posunięcie, obrażające uczucia demokratyczne obywatela i rzucające plamę na swoje imię oświadczył, że zarządził wybory... „ażeby był ruch“.

Jeśli chodziło o wywołanie ruchu, polegającego na przejawach powszechnego niezadowolenia, to cel został całkowicie osiągnięty.

Z zarządzonych wyborów kurjalnych cieszyć się będzie może garstka endeków. Poza nimi niezadowoleni są wszyscy. Mniejszości narodowe i demokracja polska z socjalistami włącznie protestują ze względów zasadniczych. Piastowcy niezadowoleni są ze względów utylitarnych z obawy, że komisarzy wójtowych zastąpią wójtowie ukraińscy.

Jeśli idzie o wieś małopolską, to nawet przy wyborach kurjalnych nie uda się dzisiaj pozbawić Ukraińców większości.

Wybory kurjalne mogą dać tylko ten rezultat, że w całym szeregu gmin i miasteczek mniejszość polska będzie zupełnie usunięta od współudziału w samorządzie. Ten wynik jest tembardziej prawdopodobny, że w dzisiejszej konstelacji politycznej, sojusz nacjonalistów ukraińskich z żydowskimi nie jest wykluczony.

Uciecha endeków z powodu niefortunnego posunięcia rządu wypływa z wielu źródeł. Zaciekli reakcjoniści cieszą się z każdego zwrotu wstecz, liczą na teror, i korupcję a pozatem akcja wyborcza prowadzona w warunkach, prowokujących uczucia obywateli, dzielonych cynicznie na Oesterklasowych obywateli, da im żer do nacjonalistycznych ekscesów i nagonek. Klasa robotnicza ostrzegała przez swoje przedstawicielstwo niejednokrotnie rząd przed „ukazem“ Dra Składkowskiego, który wywoła ruch o wcale niepożądanych objawach i fatalnych skutkach.

I trzeba to podkreślić, że przez wybory kurjalne wnosi się zamęt w życie polityczne dzielnicy, w której zmącone warunki współżycia z trudem zaczęły się ustalać. Dzielnica ta posiada wyrobioną tradycję i ma w pamięci walkę prowadzoną o demokratyczną ordynację wyborczą, do wszystkich ciał reprezentacyjnych. Walkę tę prowadzono dawniej przeciwko rządowi zaborczemu. Rząd „sanacji moralnej“ zmuszając masy do wznowienia tej walki przeciwko niemu, bierze na siebie ciężką odpowiedzialność.

KIEDY BĘDZIE PODPISANA UMOWA O POŻYCZKĘ.

WARSZAWA. 14. maja. (A. W.) W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że ostatecznego sfinalizowania rokowań w sprawie pożyczki amerykańskiej oczekiwać należy w d. 15. b. m. Podpisanie umowy nastąpiłoby w takim razie w czasie między 22. maja i 1. czerwca.

WARSZAWSKA RADA ARTYSTYCZNĄ

WARSZAWA. 14. maja. (A. W.) Ukonstytuowała się tu Rada Artystyczna m. Warszawy, w skład której wchodzą wybitni architekci, rzeźbiarze, historycy sztuki, muzeolodzy. Przewodniczącym Rady wybrano naczelnika wydziału technicznego w Magistracie warszawskim inż. Słomińskiego. Rada decydować ma w sprawach artystycznych i architektonicznych stolicy.

PRZECIW UNIEWAŻNIENIU KOMUNISTYCZNEJ LISTY WYBORCZEJ.

WARSZAWA. 14. maja. (A. W.) Unieważnienie listy nr. 10. (Lewica robotnicza) dokonane przez głównego komisarza wyborczego sędziego Markowskiego, nie doznało przychylnego przyjęcia w prasie. „Głos Prawdy“ uważa to za krok niefortunny i za nie bardzo skuteczna metodę walki z bolszewizmem. „Robotnik“ protestuje ze względów zasadniczych przeciw zarzadzeniu głównego komisarza, wychodząc z założenia, że konieczne jest, swobodne wyjawienie opinji mas robotniczych.

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z POŻAREM WARSZTATÓW KOLEJOWYCH.

WARSZAWA. 14. maja. (A. W.) Śledztwo w sprawie katastrofalnego pożaru w warsztatach kolejowych dworca wschodniego, prowadzone jest bardzo energicznie. Wczoraj w związku z dochodzeniami aresztowano 18 osób, z tego większość pracowników spalonych warsztatów.

W. M. DOROSZEWICZ.

BANKIER.

W okręgu dwudziestu dwu mil znano i ceniono Don Josego. A na zapytanie łaknącego pomocy, gdzie mógłby znaleźć znanego dobroczyńcę Don Josego, odpowiedział każdy:

— Idź do wsi St. Malaga — najwspanialszy dom we wsi jest domem Don Josego.

— Żona Don Josego może mieć każdą suknię, której zapragnie! — mówiły pełne zazdrości mieszkanki St. Malagi.

— Dzieci Don Josego nigdy nie są głodne! — wołały z płaczem dzieci wiejskie, gdy nic do jedzenia nie dostawały.

Ani jeden wypadek nie jest znany, w którymby Don Jose uchylił się od spełnienia dobrego uczynku. Żebrak potrzebował tylko wyciągnąć rękę:

— Don Jose, nie jadłem już od dłuższego czasu!

I Don Jose podawał mu parę pezetów.

A gdy proboszcz ujrzy Don Eskamilla — próżniaka Eskamilla, który przez całą noc pod dachem, lecz przez cały boży dzień na dachu się wyleguje — wówczas słusznie wskazuje mu Don Josego jako wzór; Don Josego, który wskutek swego zamiłowania do pracy zwany był „mrówką“.

— Z tego bierz sobie przykład!

Don Jose lubiał pracę, jakkolwiek byl bogaty. Dlatego też był bogaty, gdyż lubiał pracę.

Bywało, noce były okrutnie zimne, ludziska z lubością wygrzewali się w łóżku, a Don Jose, którego wskutek jego zamiłowania do pracy nazwano „mrówką“, chwytał za sztylet i udawał się w góry, by przejeżdżającym kupcom lub podróżnym pomóc w opuszczeniu tego padołu płaczu.

Pieniądze, które znajdywał przy ludziach, dzielił w następujący sposób: jedną dziesiątą dawał proboszczowi, jedną dziesiątą biednym, a tylko ośm dziesiątych zatrzymywał dla siebie.

Don Jose dożył pięćdziesięciu dwu lat, posiadał znaczny majątek, lecz nadal żył ze skrzętnej pracy rąk.

Tak żył i pracował Don Jose, chluba i ozdoba wsi St. Malaga.

Wtem, pewnego pięknego dnia, zniknął Don Jose zupełnie niespodziewanie.

Nikt nie wiedział, gdzie się podziewa. Początkowo sądzono, iż Don Jose został w górach przez przejeżdżających kupców lub podróżnych zamordowany. Wszakże istnieją rozmaici kupcy i podróżujący. W dzisiejszych czasach nie można ufać nawet turystom.

Don Jose pracował mimo swego majątku przez cały rok; jedynie w dnie świąteczne odpoczywał.

Przez siedem dni z rzędu szukali mieszkańcy St. Malagi zaginionego Don Josego. Chodzili po wszystkich drogach i ścieżkach, wdrapywali się na góry, przeszukiwali wszystkie jary.

Oprócz niedawno zarżniętych ośmiu kupców, dwunastu Anglików i trzech Niemców — nic!

Jasnem było, iż Don Jose tu bawił; gdzie zniknął, pozostało zagadką.

Tak przeszło pół roku.

Naraz, zupełnie niespodziewanie, nadszedł do St. Malagi list.

List ów znaleziono w torbie listonosza, zamordowanego w górach; list był adresowany do Donny Jose.

Poraz pierwszy nadszedł pocztą list do St. Malagi!

Mieszkańcy wsi spędzili bezsenną noc. Co mogło się kryć poza tem wszystkiem?

Jeszcze większem było zdumieniem, gdy następnego ranka okazało się, iż wdowa Donna Jose zniknęła bez śladu. Wraz z nią i jej dzieci!

Podobne skutki listu dały mieszkańcom powód do najgorszych przypuszczeń, to też postanowili w przyszłości torby wszystkich zamordowanych na drodze listonoszy spalić.

Znowu przeszło pół roku.

Nieoczekiwanie uderzyła w ludność St. Malagi wiadomość, która wprawiła całą wieś w najdzikszy niepokój.

W ubraniu pewnego zamordowanego podróżnego znaleziono egzemplarz madryckiego dziennika „La Speranza“.

Na pierwszej stronie tego dziennika wydrukowane było wielkiemi literami, tak, iż kłuło w oczy: „Jak daleko może zajść ludzka bezczelność!“

Tak, iż w oczy kłuło, czerniała tłustym drukiem na pierwszej stronicy natatka, która zgroza ubielila twarze literatów St. Malagi a kobiety w omdlenie wprawiła.

Notatka ta — zamknięta w ramkach a nawet otoczona ozdobnymi zygzakami — zawiadamiała, iż na prospekcie Gudalquivir otworzono bank, który zakłada kontokorrento, sprzedaje losy na raty i przyjmuje wkładki oszczędnościowe od biednych ludzi — tak, nawet od biedaków! A w niezbyt dalekiej przyszłości będzie się podobno i od dzieci wkładki oszczędnościowe przyjmowało.

— Nawet dzieci nie oszczędził! — wo-

Obrońcy „polskości“ stolicy.

Zbankrutowana Chjena staje do wyborów w Warszawie pod nowym szyldem: Komitet obrony polskości stolicy. zwany popularnie Kopsem.

Na czoło listy wyborczej Kops wysunął nazwiska ludzi, którzy dotychczas nie interesowali się gospodarką stolicy.

Nazwiska czołowych kandydatów Kopsa pp. Michalskiego. Ponikowskiego. Tyszki i t. d. mają odegrać na liście Kops taką samą rolę przynęty, jaką odegrało swego czasu nazwisko gen. Józefa Hallera. Mimo, że cała prawicowa Warszawa głosowała przy wyborach do sejmu na ósemkę, na której czele stał wówczas gen. Jżzef Haller, nie pokazał się on prawie wcale w Sejmie, a pod jego płaszczem weszli drobni ludzie partji.

Dziś Warszawa stoi przed zupełnie analogicznym „kawałem“ wyborczym.

Lista Kopsa znamienna jest jeszcze z innego powodu. Nie umieszczono na niej prowodyrów endecji w Warszawie, pp. Ilskich, Balińskich, Jabłońskich itp.

Menerzy Kopsa doszli widocznie do przekonania, że gospodarka rozwiązanej rady miejskiej, w której większość stanowiła endecja i chadecja, była tak skandaliczna, że nie śmią wystawić nazwisk ludzi skompromitowanych rezultatami tej gospodarki.

Na liście wyborczej Kopsa znajdują się nazwiska jego kandydatów, ich zawody i stanowiska społeczne.

Na podstawie tej listy zestawiliśmy zajęcia kandydatów. Zestawienie to rzuca znamienne światło na istotę Kopsa, jego interesy i cele.

A więc przypatrzmy się bliżej kto, jacy to ludzie mają reprezentować polskość Warszawy, jacy to ludzie mają bronić tej polskości.

Na liście tej reprezentowane są następujące sfery:

5 profesorów wyższych uczelni;
4 nauczycieli szkół powszechnych;
6 księży;
9 kupców;
7 adwokatów;
5 lekarzy;
3 dyrektorów banków;
11 inżynierów;
3 właścicieli fabryk i przemysł.
3 techników;
2 handlowców;
8 majstrów;
7 urzędników;
2 redaktorów;
1 aptekarz;
2 sędziów handlowych;
3 właścicieli realności;
1 bez zajęcia (?!);
4 reprezentantów związków chrześc.
1 felczer;
1 artysta-malarz;
2 robotników.

Na 90 więc kandydatów znajdują się zaledwie rzekomo dwaj robotnicy, przyczem podkreślić należy, że robotnicy ci znajdują się na ostatnich miejscach listy!

Natomiast czołowe miejsca zajmują księża, przemysłowcy, profesorowie i inżynierowie.

Zaznaczyć również należy, że nawet urzędnicy zajmują końcowe miejsca listy.

Powyższe zestawienie niedwuznacznie określa rolę Kopsa. Dopiero w świetle wyżej podanych cyfr widzi się, kto uzurpuje sobie prawo „obrony polskości stolicy“.

Kops jest komitetem obrony nie tyle polskości ile polskich kamieniczników, właścicieli fabryk, bankierów itp. truchlejących na samą myśl, że do władzy przyjdzie proletarjat warszawski, który zaprowadzi w Warszawie nowy porządek i położy kres rządom i gospodarce kliki endeckiej, żerującej na barkach głodzie i nędzy klasy pracującej.

—:::—

łały ze łzami w oczach mieszkanki St. Malagi, przyciskając ze strachem swe małe dołona.

Bezwstyd doszedł do tego stopnia, iż tuż obok wydrukowano nazwisko bankiera, który to wszystko uczynił! Nazwisko bankiera! Bankierem tym był Don Jose!

— Don Jose, któremu nigdy nie przypisywalibyśmy czegoś podobnego... usta nie śmią wymówić... został bankierem! — szeptały kobiety ze zgrozą.

— Milczcie! na Boga, milczcie! — wołali zrozpaczeni mężczyźni, zatykając sobie uszy rękoma.

— Wszyscyśmy rozbójnicy! — zawodzili starcy, uderzając się w piersi. — Wszyscy! Lecz nigdy jeszcze nie znajdował się między mieszkańcami St. Malagi bankier! Przenigdy!

— Co się teraz stanie z jego dziećmi? — pytały trwożliwie dzieciaki wiejskie.

— Prawdopodobnie zostaną powieszone! — odpowiedzieli rozważniejsi po krótkim namyśle.

Matki straszyły swe dzieci:

— Poczekaj no, oddadzą cię do bankiera! A dzieci wybuchały na to konwulsyjnym płaczem.

Ilekroć próżniak Eskamillo spotykał proboszcza, wykrzykiwał zawsze szyderczo:

— No i cóż, księże proboszczu? Może i teraz jeszcze udzielicie mi rady, bym brał sobie przykład z Don Josego?

Wówczas proboszcz spuszczał oczy i ukradkiem ocierał łzę.

Od tego czasu nosi St. Malaga nazwę „gniazdo rozbójników“.

Kupcy i turyści okrążają tę miejscowość wielkim łukiem.

—:::—

Odpowiedź klasow. związku łódzkiego
na list włókniarzy rosyjskich.

Zarząd główny klasowego związku włókniarzy w Łodzi otrzymał w ubiegłym tygodniu pismo od związku włókniarzy rosyjskich w Moskwie w sprawie odmówionej w swoim czasie pomocy dla strejkujących robotników w Łodzi.

W odpowiedzi w dniu wczorajszym zarząd związku klasowego przesłał do Moskwy pismo o treści następującej:

„Do wszechzwiązkowego związku włókniarzy rosyjskich w Moskwie.

Szanowni towarzysze! Potwierdzając odbiór waszego pisma z dnia 30. kwietnia r. b. uprzejmie komunikujemy, iż powyższe pismo było odczytane na plenarnem posiedzeniu zarządu głównego naszego związku, odbytem w dniu 8. bm. Na podstawie powziętej jednogłośnej uchwały na temże posiedzeniu, pozwalamy sobie zaznaczyć, że list wasz jest w większości swej treści polemiczno-taktyczny i ma charakter pouczania nas o zadaniach ruchu zawodowego.

Pouczanie to uważamy za zupełnie zbyteczne, a szczegółową polemikę w tej sprawie z wami uważamy za niepotrzebną, gdyż mamy swoje własne bogate doświadczenie z walk klasy robotniczej o wyzwolenie. W walce naszej kierujemy się linją taktyczną, nakreśloną w powziętych uchwałach kongresu zawodowego ogólno-krajowego jak i naszego związku, która ustalona zostaje na podstawie rzeczywistej oceny sytuacji i pokrywa się z taktyką bratnich organizacji innych krajów.

Wskazówki wasze w niczem nie zdołają zmienić naszej linji taktycznej, którą uważamy za słuszną. Jednocześnie musimy stwierdzić, że czyniony zarzut w waszem piśmie, iż „kierownicy związków amsterdamskich, górniczych, transportowych i innych wprost popierały łamistrejkowskie dostarczanie węgla z innych krajów“ w czasie wielkiego strejku w Anglji jest bezpodstawny i niezgodny z prawdą.

Poprzestając na powyższych wyjaśnieniach, przesyłamy rosyjskim włókniarzom socjalistyczne pozdrowienie.

Walczak, sekr. Szczerkowski, przewodn.

—:::—

O pakt gwarancyjny polsko-rosyjski.
Trudności i przeszkody.

MOSKWA, 14. maja. (AW.). Rokowania polsko-sowieckie o zawarcie układu reasekuracyjnego natrafiają w dalszym ciągu na szereg poważnych przeszkód. Punktem centralnym rokowań jest stosunek postanowień ewentualnego układu polsko-sowieckiego do obowiązków Polski, wypływających z jej przynależności do Ligi Narodów. Polska podtrzymuje w rokowaniach obecnych stanowisko rozwiązania tej sprawy w samym układzie. Sowiety zaś chciały ją załatwić w protokóle dodatkowym.

Tłumienie powstania klerykaln. w Meksyku.

MEKSYK MIASTO. Rząd meksykański koncentruje większe siły zbrojne w stanie Jalisko, by ostatecznie stłumić tam ruch powstańczy.

W tych dniach wysłano tam 4000 kawalerji. Naczelną komendę nad wojskami rządowemi w tym okręgu ma objąć generał Roberto Crus, człowiek niezwykle energiczny.

Dla zapobieżenia nowym napadom ze strony katolickich powstańców przed pociągami pasażerskiemi kursować będą pociągi wojskowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Rząd wydał komunikat oficjalny, w którym stwierdza, że powstanie nie wygasło dotąd tylko w 8 stanach, w 19 zaś panuje zupełny spokój, ale i w tych 8 zbuntowanych stanach administracja jest w rękach lojalnych pomocników prezydenta Callesa.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 maja.

CENY ZNIŻONE NA OSTATNIE WYSTĘPY ADWENTOWICZA. Od poniedziałku ceny biletów na występy Adwentowicza będą zniżone. Zaznaczyć również należy, że na wszystkie występy Adwentowicza ważne są kupony zniżkowe.

STEFAN JARACZ, znakomity artysta Teatru Narodowego w Warszawie, nieznany dotąd publiczności lwowskiej, rozpoczyna we środę, 18. b. m. szereg gościnnych występów. Po raz pierwszy wystąpi Jaracz, w swej głośnej kracji Siewskiego w komedji Wł. Perzyńskiego: „Uśmiech losu". Bilety już do nabycia w kasie miastowej (pl. Halicki).

—:::—

SPROSTOWANIE. W artykule zamieszczonym we wczorajszym numerze, p. t.: „Groźba strejku piekarskiego we Lwowie" w 3 szpalcie w wierszu 9-tym wkradła się omyłka. Miast „wydatek obejmujący na 60 proc. pracujących", ma być „wydatek obejmujący na 600 pracujących".

—:::—

Z NĘDZY MIESZKANIOWEJ. Antoni Jung, zam. przy ul. Kr. Jadwigi, doniósł policji, że jego sublokator Zygmunt Szajn wywołał awanturę w mieszkaniu, oraz potłukł naczynia kuchenne, wartości 50 zł. Powodem irytacji było wypowiedzenie mieszkania Szajnowi.

KOBIETA OSZUSTKĄ I RABUSIEM. 33-letnia Helena Kardasz, zam. w Bogdanówce, była już karaną za kradzieże i rabunek. Przed dwoma tygodniami przyrzekła ona wyrobienie posady klucznicy niejakiej Józefie Lewko, zam. przy ul. Łyczakowskiej i wraz z nieznanym osobnikiem namówiła Lewkową do wyjazdu w okolicę Zborowa. Tam w polu, ciężko pobili Lewkową, zrabowali jej całą gotówkę, poczem omdlałą pozostawili nocą na odludziu. Obrabowana z trudem zdołała pieszo przybyć do Lwowa, gdzie o napadzie powiadomiła policję. Wczoraj aresztowano zuchwałą zbrodniarkę i zarządzono poszukiwania za jej wspólnikiem.

Wiadomości z kraju.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE NA SCENIE I W LESIE. Teodor Bułkiewicz, sekretarz jednej gminy wileńskiej, bawiąc w Wilnie, udał się do teatru „Kakadu" w towarzystwie pracownika tej sceny Łukasiewicza, z którym spożył obfitą kolację. Tam prosił Łukasiewicza, aby pozwolił mu obejrzeć scenę, gdyż zawsze miał skłonność do sztuki aktorskiej, lecz nigdy nie mógł zagrać na prawdziwych deskach scenicznych. Bułkiewicz znalazłszy się poza rampą zawołał: „Taki jest finał człowieka" i w oczach przerażonego Łukaszewicza strzelił do siebie z rewolweru i padł trupem na miejscu.

Onegdaj w Łucku, wydalił się z domu właściciel zakładu fryzjerskiego i organizator Związku chrześcijańskich rzemieślników Józef Pec. Po czterodniowych poszukiwaniach znaleziono jego zwłoki w lesie obok Kiwerzca, gdzie popełnił samobójstwo przez otrucie. Powodem desperackiego kroku, był rozstrój nerwowy.

LUNATYK NA ZAMKU WARSZAWSKIM. Pewien posterunkowy pełniąc służbę w pobliżu Zamku w Warszawie spostrzegł jakiegoś osobnika przechadzającego się po terasie zamku i wpatrującego się w tarczę księżyca. Lunatyk skoczył następnie na pobliski kasztan, po którym zsunął się na ziemię. Odszukano go następnie na słupie telefonicznym, gdzie siedział wciśnięty między druty. Z trudem zdołano go spuścić na ziemię i przywrócić do przytomności. Jak się okazało był to Roman Twardziński, który nie umiał wytłumaczyć w jaki sposób dostał się na taras zamkowy. Po spisaniu protokołu lunatyk podziękował za opiekę i udał się do domu, aby odpocząć po nocnych tarapatach.

Lwowscy włamywacze na wywczasach w Wiedniu.

Wieczorem, 22. lutego b. r. dokonano włamania do mieszkania Emanuela Klanga, przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie skradziono znaczniejszą gotówkę w dolarach, oraz biżuterję, łącznej wartości 25.000 zł.

Policja poszukując za włamywaczami podczas rewizji zakwestjonowała u blatnika Ignacego Brennera brylantowe kulczyki, pochodzące z tej kradzieży. Brenner zeznał, że kupił je od znanego złodzieja Mosesa Grossa, zwanego Mojsie Stach. Osobnik ten był ostatnio zasadzony na karę 6-cio miesięcznego więzienia za kradzież, która to kara została jednak zawieszona. W śledztwie ustalono, że Gross miał wspólników w osobach Leiba Nürnberga i Józefa Flussa. Pomimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano ich odszukać. Poszlaki wskazywały, że zbiegli oni do Wiednia.

Tamtejsza policja została listem gończym o tem powiadomiona. Przed paru tygodniami został przytrzymany w Wiedniu Józef Fluss za niedozwolony pobyt i przekroczenie granicy bez paszportu. Gdy go prowadzono do urzędu policyjnego zawołał on dwukrotnie „Klara, Klara", ujrzawszy pewną kobietę w oknie jednego mieszkania. Policja ustaliła, że Klara tą, była niejaka Stöckelowa, vel Stackelowa, pochodząca z Małopolski, u której przez dłuższy czas mieszkał Fluss pod przybranem nazwiskiem i bez zameldowania w policji. Tego samego dnia, aresztowano Stöckelową, oraz Mozesa Grossa wraz z żoną Reginą, oraz Leiba Nürnberga. W śledztwie ustalono, że Stöckelowa skradzione kosztowności zastawiła w Doroteum. Podczas rewizji znaleziono u niej 13 kartek zastawniczych na różną biżuterję.

Wynika więc z tego, że poszkodowany Klang, nie będzie mógł odzyskać skradzionych przedmiotów ani też gotówki, gdyż przy aresztowanych nie znaleziono większych kwot. Ma on wobec tego mniej powodów do zadowolenia niż policja, która przez pewien czas odetchnie wskutek unieszkodliwienia tej szajki włamywaczy.

Aresztowani zostaną odstawieni do sądu we Lwowie.

Z sali sądowej.

POGROMCY KAS W MIASTACH PROWINCJONALNYCH.

W ub. roku dokonano kilku kasowych włamań w różnych miastach na prowincji. W nocy na 5. listopada patrol policyjna w Kamionce Strumiłowej, kontrolując biura w Urzędzie skarbowym w których znajdowały się kasy ogniotrwałe zastała drzwi otwarte. Wewnątrz zdołano ująć jednego z włamywaczy, który z innymi po wyłamaniu drzwi pancernych zabierał się do rozbicia kasy. Był to Michał Nakoneczny, który zbiegł w kwietniu ub. roku z aresztów w Bełzie. Podczas przesłuchania wydał N. swych wspólników, których tej samej nocy aresztowano. Byli to Kazimierz Kłosowski, Michał Czarniecki, i Jan Teneliuk. Następnie ustalono, że szajka okradła filię kooperatywy w Bełzie, gdzie wyrządzono szkodę 1.272 zł., oraz fabrykę sukna R. Żurowskiego. W kwietniu ub. roku dokonali oni włamania w Urzędzie pocztowym w Bełzie, gdzie skradli 8.999 zł., następnie okradli podobną kasę w Radziechowie, gdzie łupem ich padło ponad 12 tysięcy zł., wkońcu zdołali skraść kasę gminną w Prusinowie. Włamywacze pracując przy wycięciu otworu w tej ostatniej kasie, zauważyli wójta Kazanowskiego, który spostrzegłszy kradzież podążał konno do Bełza, chcąc zaalarmować policję. Aby więc nie tracić czasu na świdrowaniu otworów Nakoneczny strzałem karabinowym zrobił dwa otwory w blasze stalowej, poczem nożycami wyciąwszy otwór, skradł całą gotówkę w kwocie 280 zł.

W wyprawie tej brał udział również Jan Kot, zam. we wsi Góry pod Bełzem. Pozatem aresztowano Władysława Dwulatka, który podczas wypraw złodziejskich stał na straży, oraz brata Nakonecznego Antoniego. Ten ostatni przechowywał skradzioną gotówkę w kwocie 20 tysięcy złotych. Pieniądze te schował do flaszki, i zakopał w polu. Ktoś wykrył jednak schowek i skradł skarb złodziejski.

Podczas włamania do kasy skarbowej w Sokalu, jeden z członków szajki, strzelając, zranił Jana Wilusza, który strzegł urzędu. Jeden ze wspólników bandy, Jan Majsak, został w Radziechowie zastrzelony przez posterunkowego w czasie, gdy usiłował zbiedz przed aresztowaniem. Pozostali włamywacze stanęli przed trybunałem sądu karnego we Lwowie. Po dwudniowej rozprawie Michał Nakoneczny został zasądzona na 4 lat, K. Kłosowski na półtoru roku, Teneliuk i A. Nakoneczny po 1 roku, Czarniecki na 15, zaś Kot na 10 miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia. Dwulatek został uwolniony od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Bendoszewski, oskarżał prok. Sywulak, bronili dr. Apperman, dr. Batycki, dr. Blaufeld i dr. Krzygocki.

—:::—

Z WIEJSKICH SIELANEK.

W sprawie krwawej masakry w Rudańcach, przemawiał wczoraj prokurator, następnie obrońcy dr. Szewczuk, i dr. Sz. Weiss. Przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, potwierdzając występek przekroczenia przeciw bezpieczeństwu. Wobec tego trybunał skazał Stefana Jarynę na 11 miesięcy, zaś Tadeusza Zyszkowicza na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył r. Angielski.

—:::—

Wytwórnia bekonów we Lwowie.

Wczoraj odbyło się poświęcenie i uroczyste otwarcie wytwórni bekonów i rzeźni eksportowej we Lwowie. Jest to nowy dział fabryki konserw Zygmunta Ruckera we Lwowie, która to firma w ten sposób rozszerza znacznie zakres swej produkcji.

Bekony (marynowane połówki wieprzy) znajdują znaczny zbyt na rynku angielskim, a ze względu na to, że u nas chów nierogacizny rozwija się bardzo nawet w drobnych gospodarstwach miejskich, leży w interesie kraju, by eksport fabrykatów z nierogacizny był jak najintenzywniejszy. Bydło i nierogaciznę wywozi się co prawda z kraju masowo, ale chodzi właśnie o to, aby wywożone były fabrykaty i półfabrykaty, by przy tem mogli mieć ludzie pracę, by rozwijał się przemysł. Dlatego tak pomyślaną organizację eksportu powitać należy z wielkiem uznaniem, taka placówka przemysłowa, powinna mieć poparcie rządu.

Nowo otwarta wytwórnia bekonów jest piątą z rzędu w Polsce, jednak pierwszą pod względem najnowszych urządzeń technicznych. Przewidziany jest na razie eksport 4 wagonów tygodniowo, co odpowiada ubojowi 800 wieprzy.

Obok fabryki bekonów została otwarta pracownia masarska i rafinerja tłuszczu.

Na uroczystość otwarcia bekoniarni — przybył reprezentant ministerstwa przemysłu i handlu p. Turski, delegat min. spr. wojsk. gen. Litwinowicz, dalej byli obecni reprezentanci władz rządowych, miejskich, instytucji finansowych, Izby handl. przem., organizacji przem., rolnictwa, reprezentanci prasy itd. Po obejrzeniu fabryki dr. Rucker podejmował gościnnie przybyłych, przyczem wygłoszono cały szereg mniej lub więcej oficjalnych przemówień.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Przejęta głębokim szacunkiem i wdzięcznością dla WPana **Dr. Jana Luca**, lekarza Kasy chorych zam. przy ul. Dunin Borkowskich 6, za wyleczenie mnie z ciężkich chorób wewnętrznych, które inni lekarze uznali za nieuleczalne za jego staranną wprost ojcowską opiekę składam tą drogą niedające się wyrazić w słowach najserdeczniejsze podziękowanie.

Ksenia Alfanicka
Lwów, Szeptyckich 11.

Zjazd członków Związku Elektrowni polskich.

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie w sali Izby handlowej i przemysłowej doroczny zjazd członków związku elektrowni polskich we Lwowie.

Zjazd zagaił prezes Związku inż. Bielański, dyrektor elektrowni w Krakowie, poczem dokonano wyboru prezydjum, do którego weszli prócz p. Bielańskiego, inż. Gajczak i Kobylański z Warszawy i inż. Hoffman z Torunia. Wygłosili przemówienia reprezentanci związku elektrowni czechosłowackich, następnie odczytano pismo austrjack. związku elektrowni.

Z kolei powitał zjazd imieniem miasta wiceprez. Stahl, imieniem województwa inż. Blum, inż. Zacharjewicz przemawiał imieniem Izby handlowej itd.

Po sprawozdaniu z działalności Związku wygłosił inż. Czaplicki referat, pod tyt. „Znamienne rysy rozwoju elektryfikacji na zachodzie w ostatnich latach“.

Po obradach przedpołudniowych uczestnicy zjazdu udali się na cmentarz łyczakowski, i złożyli wieńce na grobach Obrońców Lwowa. Delegaci czechosłowaccy również złożyli wieńce.

Popołudniu obradowały poszczególne sekcje, dziś odbywa się dalszy ciąg obrad.

Zjazd jest bardzo liczny, delegaci przybyli ze wszystkich stron Polski.

Część delegatów uda się po ukończeniu obrad na zwiedzenie zagłębia naftowego.

A więc niewinnie skazani na śmierć!

Z Bostonu donoszą: W ostatniej chwili wstrzymana została egzekucja wyroku śmierci na Celestino Madeiros, który miał być stracony w fotelu elektrycznym za zabicie kasjera podczas napadu rabunkowego na bank. Egzekucja nastąpi w drugiej połowie czerwca, gdy zdecydują się już losy Sacco i Vanzetti'ego. Idzie o to, że Madeiros w zeznaniach swych stwierdził, że

NIE SACCO I VANZETTI, ALE JEGO SZAJKA DOKONAŁA NAPADU,

o który oskarżono zbyt pochopnie tych włoskich radykałów. Wstrzymanie egzekucji świadczyć może o tem, że sprawiedliwość w stanie Massachusetts nie pozostanie głuchą na głośne protesty nadchodzące w tej sprawie ze wszystkich niemal krajów cywilizowanego świata, przy ponownem zaś sprawdzaniu faktów, jeżeli dojdzie do tego, zeznania Madeirosa miałyby pierwszorzędne znaczenie.

—:::—

Groźba dalszej powodzi w Louisianie.

NOWY YORK, 14 5. Fale rzeki Missisipi przerwały znowu w 12 miejscach tamę koło Cotton-Pott, wobec czego cała środkowa Louisiana od Simmesport do zatoki meksykańskiej zagrożona jest powodzią. Obszar ten, zamieszkany przez 105.000 ludzi, słynie ze swych plantacji trzciny cukrowej. Deszcz padający bez przerwy zwiększa niebezpieczeństwo.

103 ofiar katastrofy pod Poplar Bluff pochowano we wspólnym grobie.

BATON ROUGE. 14 5. (Pat.). (Stan Luiziana). Zerwanie tamy w pobliżu Moreauville pozbawiło dachu nad głową 15.000 osób. Straty oceniane są na 10 miljonów dol.

NOWY YORK, 14 5. (Pat.). Dzienniki donoszą z Omaha, że wezbrane wody Missuri zerwały tamy zalewając kilka tysięcy hektarów ziemi uprawnej.

Burżuazja zawsze da się poganiać.

Burżuazja — jakiegokolwiek jest ona typu, zacofana czy radykalizująca — jest zawsze jednaka, zawsze da się pociągnąć na pasku, jeśli rząd umie się do niej wziąć sprytnie. Świeży tego przykład obserwować można było we Francji, gdzie Poincaremu udało się oswoić burżuazyjnych radykałów.

W ubiegłą niedzielę odbyła się we Francji — uroczystość ku czci Dziewicy Orleańskiej, którą kościół przed 500 laty wyklął i wysłał na stos jako czarownicę, a niedawno „podniósł“ do godności świętej patronki wojennego klerykalizmu. Długimi szereg. ciągnęli do jej pomnika mnisi i duch. świeccy, w brunatnych czarnych, szarych i purpurowych szatach... przypominając ten pochód, który przed wiekami wiódł Joannę na stos, gdzie miała spłonąć. Znalazły się tam wszystkie organizacje faszystów, monarchistów i klerykałów... a wśród nich kroczyli przewódcy wolnomyślicieli i wolnomularzy, ministrowie — ateiści, Painleve i Sarraut. Poincaremu udało się zatem przełamać nawet antyklerykalną tradycję burżuazji francuskiej, jedyną polityczną ideologję, jaką posiadała. Kardynał Dubois i minister Painleve stali w strugach siekącego deszczu, a podobno — jak twierdzi sprawozd. „Populaire“ — wielki mistrz Loży ukląkł nawet przed pomnikiem.

Modlili się wszyscy! — Faszyści i demokraci, wolnomyśliciele i mnisi i błagali św. Joannę, aby utrzymała kurs waluty...

—:::—

Nagroda literacka i historyczna miasta Poznania.

Rada miejska Poznania, uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu statut nagrody literackiej miasta Poznania im. Jana Kasprowicza, w wysokości 10 tysięcy zł. Nagroda ma być udzielona co dwa lata, począwszy od roku 1927 i przyznawana będzie jednemu z żyjących literatów za najlepszy utwór, o jakiejkolwiek formie literackiej, stworzony w ostatnich dwóch latach działalności literackiej. Nagroda przeznaczona jest wyłącznie dla autorów urodzonych lub mieszkających na ziemiach zachodnich Rzpltej, względnie tych, którzy stworzyli dzieło, odzwierciadlające życie i kulturę Poznania. Przyznanie nagrody statut powierza komitetowi, na którego czele stoi każdorazowy prezydent miasta. Oprócz nagrody literackiej, Rada miejska uchwaliła wczoraj nagrodę im. Franciszka Łukaszewicza, w wysokości 7.000 zł., za najlepszą pracę w dziedzinie historji lub samorządu miasta Poznania. Nagroda przyznawana będzie począwszy od roku 1928 również co dwa lata.

—:::—

Projekt kolei przez Saharę.

Francuski poseł de Wavren podniósł w parlamencie projekt na wielką skalę zakrojonego przedsięwzięcia. Chce on francuskie kolonje Algier, Maroko i Tunis połączyć linją kolejową z francuskim Sudanem, Senegalem, Nigerją i terytorjum Kongo. Inżynierowie kolejowi zbadali projekt i orzekli, że budowa trzech czwartych toru nie będzie przedstawiała zbyt wielkich trudności technicznych: łatwiej jest poprowadzić kolej przez Saharę, niż przez góry Atlasu, gdzie przekopywanie tunelów pochłonęłoby olbrzymie sumy pieniężne.

Gdyby realizacja tego pomysłu doszła do skutku, możnaby w przeciągu 5 dni dostać się z Paryża do najdalszej części Sudanu.

Chodzi tylko o to, czy rząd francuski zdecyduje się na ogromne wydatki, jakich wymagałaby budowa tej kolei.

Winni sądu...

LONDYN, 14. maja. Macdonald w rozmowie z przedstawicielami prasy w Filadelfji, gdzie obecnie bawi, omawiając kagańcową ustawę przeciw zw. zawodowym, oświadczył, że ustawa ta dyszy taką nienawiścią do klasy pracującej, iż przyszły rząd angielski będzie miał zupełne prawo postawić członków obecnego rządu przed Trybunałem państwa za nadużycie władzy i zaniedbanie swych obowiązków.

Komunikaty.

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę, dnia 15. maja, o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w kinoteatrze „Marysieńka“ — wykład z serji „Hygjena różnych okresów życia“ — Adjunkta Dr. Tychowskiego p. t.: „Hygjena okresu starości“. Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

× WIEC BYŁYCH LEGJONISTÓW zwołany na dzień 15. maja br. o godz. 9-tej rano w sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich 10, został uchwałą komitetu odwołany.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW., odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 16. maja o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rady przy ul. Ossolińskich l. 10. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

—:::—

Haniebne stosunki w przedsiębiorstwach Brodzkich

Panu inspektorowi pracy do wiadomości.

BRODY w maju.

Ustawa o 8-godzinnym czasie pracy jest łamana u nas w beszczelny sposób. Nie przestrzegający ustaw nie są pociągani do odpowiedzialności.

Ażeby słowa powyższe nie zostały bez skutku przytoczymy fakta, może one poruszą czynniki właściwe do wglądnięcia w te haniebne stosunki. W przemyśle drzewnym pracują ludzie od 16 do 20 godzin, za nędznem wynagrodzeniem. Od kilku tygodni trwa strejk w przemyśle tym pod hasłem poszanowania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

W młynie p. Lütschütza, pracują robotnicy po 40 godzin bez przerwy. Przeważnie pracuje się w młynach 14—16—20—36 godzin bez przerwy zależnie od pracodawcy.

Wynagrodzenie mizerne, najwyższa płaca dziennie wynosi 3 zł., kobiety otrzymują płacę 1.30—1.50 zł. Praca w piekarniach trwa 18—20 godzin przy najgorszych warunkach sanitarnych. W piekarni Stanisława Mościńskiego przy ulicy Cukra 44 są ohydne stosunki sanitarne w przyjamku gdzie pracuje tak zwany helfer podchodzi woda do głębokości pół metra. Od ognia z pieca blisko stojącego nagrzewa się i wydaje nieznośny fetor. Co gorzej do jamy tej wpada pieczywo. Mimo zniszczenia p. Mościński nie uważa je za nieużyteczne lecz każe je suszyć na piecu następnie mleć na młynku na kruszki, które sprzedaje się konsumentom. Czy dziwne, że ludzie później chorują?

Robotnicy nie mają żadnej ubikacji do rozbierania się lub odpoczynku, niema również składu na pieczywo. Po wypieku wysypuje się je na brudne łóżko gdzie śpią terminatorzy. Charakterystycznem jest, że robiono trzykrotne doniesienie do lekarza powiatowego dra Nietza o tych stosunkach nieodpowiadających najprymitywniejszym wymaganiom hygjeny. Pan dr. Nietz widocznie jest bardzo zajęty bo do dziś nie zbadał „hygjenicznej" piekarni pana Mościńskiego ani nie wydał odpowiednich zarządzeń. Nie lepiej jest i w innych piekarniach.

W piekarni Cwerlinga Krupnicka 14 trwa strejk od tygodnia a starostwo nawet interpelowane nie uważało za stosowne interweniować.

O powyższych stosunkach pisano do inspektora pracy przez starostwo w Brodach z żądaniem przybycia inspektora na miejsce. Odpowiedzi niema poco odpowiadać na takie dobre stosunki.

O przekraczaniu 8-godzinnego dnia pracy interwenjowaliśmy u p. Starosty, ale bezskutecznie. A jednak wszystkie zakłady pracy bez wyjątku ową ustawę przekraczają i starostwo niechce o tem wiedzieć a majstrowie drwią z niej. Jakże może być inaczej gdy komisarzem przemysłowym jest p. Adamski, pobierający kubany od majstrów w postaci tortów. Nie jest to oszczerstwo 24 grudnia 1926 r. przyjął Adamski taki tort od właściciela piekarni Antoniego Goropeckiego, tort ten robił Antoni Teleszewski. Tort ten odniósł Jan Galaton zam. przy ul. Jurydyka. To samo było podczas świąt Wiekanocnych. Tort odnosił Ludwik Ostapczuk. Oto są powody fatalnych stosunków w przedsiębiorstwach brodzkich.

Inspektorat pracy we Lwowie powinien stanowczo wysłać swojego przedstawiciela i położyć kres haniebnym stosunkom.

Z sali odczytowej.

Hymn na cześć kobiety.

ODCZYT KONSTANTEGO BALMONTA W TOW. MUZYCZNEM WE LWOWIE.

Balmont innemi oczyma patrzy na kobietę, niż Nietsche, Strindberg czy Weininger. Ten szlachetny człowiek o wielkiem, miłującem sercu widzi w kobiecie uosobienie dobra, piękna, poświęcenia i ofiary, do jakiej mężczyzna nie byłby zdolny. Nietsche mawiał, że do kobiety nie można inaczej przystępować niż z batem. Balmont jest pełen zaufania i podziwu dla kobiety.

Złe sądy o kobietach? A któż je wydaje? Oczywiście tylko mężczyźni. Balmont z naciskiem podnosi, że nigdy kobiety nie zniżyły się do tak brudnego zajęcia i nigdy nie napisały takich obelżywych sądów o mężczyznach, jak mężczyzna o kobiecie. Zdaniem poety pochodzi to stąd, iż mężczyzna nie chce przyznać, że kobieta jest indywidualnością, że jest siłą twórczą, że niewspółmierne jest jego serce z sercem kobiecem. Dwa światy, dwa odmienne żywioły.

Poeta podkreśla dowcipnie, że już Adam własną winę starał się złożyć na barki Ewy...

Prelegent sięgnął do skarbnicy ksiąg dawnych, przytaczając staroegipskie, skandynawskie czy buddyjskie czarowne bajki i legendy o kobietach. Wszystko dla udowodnienia, że kobieta jest owym promieniem magicznym, bez którego świat nie szedł by naprzód, że kobieta ma serce wszechogarniające, głębsze, bardziej współczujące, niż mężczyzna. — Mówiąc nakoniec — o kobietach rosyjskich — poeta uderzył w wielki ton podziwu dla swych rodaczek, przyczem z rozrzewnieniem i głęboką tęsknotą mówił o swych polach ojczystych, od których musi żyć zdala.

Odczyt wygłosił Balmont w języku polskim, o którym wyraził się, że jest dla niego źródłem siły, zdrojem piękności. Istotnie, poeta operuje niesłychanem bogactwem słów, co dowodzi, że opanował język polski w zupełności. Jedynie akcent i miękkość wypowiadania wyrazów, zdradzały, że mówił Rosjanin.

Odczytu wysłuchała liczna publiczność z wielkiem zainteresowaniem i skupieniem, które niezawodnie byłoby się się jeszcze więcej spotęgowało gdyby poeta był mówił głośniej. Głos jego cichy, nieco zamglony nie dolatywał do wszystkich kątów wielkiej sali.

Za apoteozę kobiet dziękowały Balmontowi kobiety gorącemi oklaskami. Czy na to wysokie uznanie zasłużyły, niech odpowiedzą sobie same...

1-szy maja w Kałuszu.

Obchód pierwszomajowy był wielką manifestacją robotników tut. kopalni oraz miejskich. Wrogowie proletarjatu spodziewali się, że z śmiercią ś. p. tow. Siarkiewicza socjalizm tu rychło zmarnieje. Tymczasem wielka liczba uczestników w pochodzie pokazała, że szlachetna idea socjalizmu zyskuje na naszym terenie coraz więcej zwolenników i szeregi wyznawców programu socjalistycznego z roku na rok się zwiększają.

Rezultat zbiórki ulicznej każe również sądzić, że nie tylko robotnicy, ale i wielu obywateli miasta hojnie przyczyniło się datkami na oświatę robotniczą.

Odegrana przez orkiestrę górniczą w sobotę wieczór pobudka, przypomniała mieszkańcom, że nadchodzi dzień święta robotniczego, zaś pobudka odegrana cudownie pięknego poranka majowego rozniosła szeroko i doniośle, że nadszedł dzień piękny majowy.

Już około 9-tej napływali z różnych stron robotnicy z żonami i dziećmi do swego Domu, a wesoły gwar rozbrzmiewał zewsząd. Podniosły i uroczysty nastrój przebijał się ze wszystkich twarzy.

O 11-tej ruszył długi pochód. Za orkiestrą szła grupka dzieci z czerwonemi chorągiewkami, za niemi liczne organizacje kobiet ze sztandarem, pocztem sztandar PPS., za którym kroczył komitet miejsc., wreszcie sztandar Zawodówki i bardzo długi szereg zorganizowanych towarzyszy.

Na placu obok Magistratu wygłosił do wielkiej rzeszy zgromadzonych ludzi dłuższe, a pełne treści przemówienie tow. Dr. Moldauer, wskazując na grożące ludzkości niebezpieczeństwo wojny, jako skutek zachłannego imperjalizmu, propagandy bolszewickiej, oraz organizowania przez kapitalizm faszyzmu. Wezwał do czujności i organizowania się pod czerwonym sztandarem socjalizmu, pod którym może się rozwijać demokracja, co uchroni ludzkość i kulturę przed katastrofą.

Tow. P. Danyluk w języku ukr. zwrócił uwagę na nędzę mas, bolączki naszego życia, protestując zarazem przeciwko spychaniu większości mieszkańców wschodniej Małopolski do 4-tej kategorji obywateli państwa i krzywdzeniu jej przez rząd w prawach, jakie ma reszta społeczeństwa przy wyborach do samorządów.

Odczytaną rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Następnie pochód udał się przed Dom robotniczy, gdzie został rozwiązany.

Uroczystość majowa zakończono zabawą w sali Domu robotniczego.

Baczność robotnicy piekarscy!

Z powodu rozbicia się pertraktacji z majstrami odbędzie się

W NIEDZIELĘ 15 bm.

o godz. 10-tej rano w lokalu Rynek L. 29

Zgromadzenie.

Do udziału w zgromadzeniu zaprasza wszystkich pracujących. Zarząd.

Akcja cennikowa w przemyśle ceglanym.

Rok rocznie z wiosną związek ceglarzy przeprowadza pertraktacje z pracodawcami, celem ustalenia pracy na bieżący sezon.

Tego roku postanowili pracodawcy uzyskać możliwie najniższe płace i dlatego dwie wspólne konferencje odbyte z końcem kwietnia, nie doprowadziły do żadnego wyniku.

Związek żąda wyrównania poprzednich zniżek, które wynoszą przeszło 30 proc. — a ponadto dopełnienia umowy we wszystkich szczegółach, zwłaszcza co do punktualnego wypłacania należytości każdej soboty, — oraz pokrywania strat w gotowych cegłach, powstałych bez winy robotnika przed odbiorem, czyli ponoszenia ryzyka przez pracodawców, którzy ciągną zyski dziś dość znaczne.

Pracodawcy na ostatniej konferencji oświadczyli, że chcą obniżyć płace, 2 prywatnych oświadczyło, że są gotowi dać ostatnie ceny, t. j. strycharzowi 12.60 zł. gdzie pracuje 3 ludzi wspólnie).

W tych warunkach trudno było doprowadzić do jakiegokolwiek porozumienia, mimo bardzo ustępliwego stanowiska ze strony robotników. Zrezygnowali z żądania wprowadzenia ustawowego 8- godz. dnia pracy, nie żądali żadnej faktycznej podwyżki — prócz wyrównania tych procentów, które im obcięto. Ale pracodawcom za małe są dzisiejsze zyski, które dochodzą do 20 lub 25 zł. na jednej tysiączce, a obecnie już za cegłę żądają 80 zł. a nawet 100 zł. od tysiąca.

Pracodawcy widocznie spodziewają się, że pod wpływem konieczności akcji budowlanej rząd, oraz inne czynniki staną po ich stronie — a przeciw robotnikom. Myla się jednak. Solidarność i zrozumienie, jakie okazuja robotnicy, zapewniają im zwycięstwo ich słusznych, a bardzo skromnych postulatów.

Kelnerzy w obronie warunków życia

Dnia 10. maja b. r. o godzinie 1. w nocy w sali restauracji ogrodu Kościuszki, odbyło się zgromadzenie sekcji zawodowej subjektów restauracyjnych (bufetowców).

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Fr. Hell, obecni na zgromadzeniu sekretarz Rady okręgowej Zw. Zawodowych tow. J. Kusznir i tow. W. Bawarski, przewodniczący głównego zarządu z Warszawy.

Tow. J. Kusznir, scharakteryzował dawniejszy i obecny stan, oraz pracę subjektów restauracyjnych, wskazywał na straszne warunki pracowników i na maltretowanie takowych, którym to utratą pracy grożą pracodawcy.

Tow. Bawarski w swem przemówieniu zobrazował zasadę Związku i solidarności. Jak wynika z referatu, to konferencja w dniu 27. kwietnia b. r. w Warszawie uchwaliła płacę dla subjektów restauracyjnych porównać z płacą kuchmistrzy. Dalej twierdził, że jako pracownicy umysłowi mają trzy miesięczne wymówienie pracy, oraz urlop 2- tygodniowy, po przepracowaniu jednego roku, po trzech latach 1. miesiąc urlopu. — Urlop ten powinni subjekci wykorzystać w roku bieżącym. Napadanie oraz bojkot i masowe wymówienie pracy, nie powinno ujemnie wpływać na organizację. — Wierni zasadzie wyzwolenia się od gniotącego kapitalizmu, stać winni solidarnie w obronie tak kuchmistrzy jak i kelnerów oraz odwrotnie.

Pracownik gastronomiczny jest faktycznie wyrazicielem zakładu, i przyszłość należy do niego.

Uchwalono rezolucję, zwołanie konferencji celem rozpatrzenia warunków obecnych, w Inspektoracie Pracy.

Czy nie zbyt fantastyczny pomysł?

Projekt zmuszania kobiet do macierzyństwa.

W towarzystwie „Ochrony rasy francuskiej“ powstał senzacyjny projekt, który znalazł wielu zwolenników wśród Francuzów i stał się przedmiotem żywych dysput.

Ze szczególną pasją natomiast zwalczają go Francuzki, nazywając pomysł barbarzyństwem.

Twórca projektu dr. Betuel przyszedł do przekonania, iż żadne środki nie są w stanie zapobiec wyludnianiu się Francji, skoro kobiety nie chcą wydawać na świat dzieci. Trzeba więc je zmusić do spełnienie obowiązku patrjotycznego.

Ród męski ujęty jest w surowe karby organizacji wojskowej. Od każdego Francuza wymaga ojczyzna, aby przelewał swą krew i ginął na polach bitew.

Ustawodawstwo nie nakazuje kobietom umierać za Francję, natomiast musi im nakazać macierzyństwo dla Francji.

W tym celu dr. Betuel opracował projekt następującej ustawy.

1) Każda obywatelka francuska po ukończeniu 21 roku życia odbyć musi dziesięciomiesięczna służbę dla państwa.

2) Uznana przez komisję lekarską za zdolną do macierzyństwa, poślubi jednego z przedstawionych sobie trzech kandydatów. Zwolnioną od wyboru może być ta obywatelka, która przedstawi własnego kandydata, zatwierdzonego przez komisję lekarską.

3) Od chwili zaślubin pozostaje obywatelka przez 10 miesięcy skoszarowana, otrzymuje ubranie, jedzenie, mieszkanie i ścisłą opiekę lekarską.

4) Jeśliby w przeciągu 10 miesięcy nie została matką, pobyt w koszarach przedłużony będzie na następny okres.

5) Uchylanie się od obowiązku wydania na świat dziecka karane będzie w ten sam sposób, jak dezercja z pola bitwy to znaczy: aż do kary śmierci włącznie.

Wolne od służby dla państwa będą te obywatelki, które przed 21 rokiem życia zostały matkami.

Dr. Betuel przewidział trudności natury finansowej złączone z macierzyństwem.

A zatem wedle jego projektu kobiety będą mogły oddać swe dzieci do przytułków lub otrzymywać będą uposażenie, wystarczające na wyżywienie siebie i dziecka.

„Księżniczka pytonów“.

Ci, co nie wiedzą, co robić z pieniędzmi i czasem.

Jedna z najbogatszych i najbardziej awanturniczych kobiet świata, księżniczka amerykańska Aimee-Crocker- Ashe- Gillig- Gourand- Miskinow- Golicyn, znana w świecie towarzyskim Ameryki i Europy pod nazwą „księżniczki pytonów“, prowadzi obecnie proces rozwodowy przeciw mężowi swemu, 26-letniemu księciu Golicynowi. Życie tej 56-letniej kobiety, która rozwiązuje swoje piąte małżeństwo, było bujne, pstre i nieprawdopodobne, jak romans kinowy. Za wszelką cenę chciała odgrywać wielką rolę w tym świecie, w którym nieróbstwo i próżniactwo użycza tysiącznych senzacji; chciała być królową w rewji ludzi zbytecznych — a to jej się udało. Mówiono wciąż o niej.

Ostatnią senzacją jest skarga rozwodowa przeciw Golicynowi.

Aimee Crocker jest córka jednego z owych pionierów kalifornijskich z r. 1849, którzy zdobyli miljony. Odziedziczyła po ojcu krew niespokojna i nieodparty popęd do awantur. Mając 17 lat, rozwiodła się z pierwszym mężem, jakimś bogatym przemysłowcem. Zerwała z rodziną, przemyciła się na pokład parowca misjonarskiego i dostała się w ten sposób do Tahiti. Ostatecznie znalazła się w Bombaju, gdzie wstąpiła do haremu jakiegoś maharadży, by po kilku tygodniach uciec.

Potem przez piętnaście lat w jakimś marzycielskim nastroju wędrowała po Azji, wychodziła kilka razy zamąż, aż w końcu wypłynęła w Ameryce jako buddystka.

W pałacu jej, zbudowanym na kształt świątyni, w którym mieszka z wielką rzeszą kapłanów buddyjskich i 25 buldogami, po małżeństwie z młodym księciem Golicynem rozpoczęło się życie szalone. Aimee nietylko była obznajomiona ze wszystkiemi tańcami fakirów i wężowemi, nietylko kazała sobie wytatuować na lewem ramieniu olbrzymiego węża pytona, by odtąd nazywać się „księżniczką pytonów“, lecz otoczyła się przepychem najdroższych rzeczy. Sypialnia jej podobna jest do świątyni bożka. Około czterdzieści podobizm Buddy wielkości naturalnej, otacza jej łoże, w próżnię patrząc oczyma z drogich kamieni. Elektryczne lampy w oczodołach sprawiają, że szmaragdy i rubiny w nich osadzone żarzą się wprost widmowo. Ponadto pałac roi się od psów i wężów.

Wszystko to denerwowało okropnie młodego księcia, podobnie, jak jego poprzednika, Miskinowa, który pewnego dnia zbiegł, zabierając ze sobą adoptowaną córkę swojej małżonki.

Golicyn pewnego pięknego poranka po spędzeniu bezsennej nocy pod wpływem rozżagwionych oczu nabrał odwagi i powiedział:

— Życzę sobie, żebyś kazała z sypialni uprzątnąć te przeklęte rzeczy. Wywierają one na mnie niesamowity wpływ.

— Raczej ciebie napędzę — odrzekła uprzejmie księżniczka.

Przyszło do kłótni, w rezultacie której księżniczka pokazała mężowi „łagodnie“ drzwi i wniosła skargę rozwodową.

Najwięcej jednak hałasu wywołała „wieczornica“, którą urządziła w Nowym Yorku. Na wieczór ten zaprosiła członków „górnego“ towarzystwa. Na zaproszeniach widniało: „Przybywajcie, by ujrzeć Korę“. Któż to była Kora? Nikt nie wiedział. Stawili się wszyscy. Ale gdy gościom przedstawiono Korę, przytulona do księżniczki, kilka dam zemdlało, wiele innych uciekło. Był to.... olbrzymi wąż pyton.

—:::—

„Cuda“ lamów tybetańskich.

Francuzka Aleksandra David-Neel bawiła przez 14 lat na studjach naukowych w tajemniczym Tybecie, gdzie badała obyczaje i życie tamtejszych mieszkańców. Obecnie po powrocie do Francji wygłosiła ona w paryskim Instytucie psychologicznym bardzo ciekawy odczyt na temat wierzeń religijnych lamów (duchownych) tybetańskich.

Wierzą oni tylko w potęgę woli i zdolność niezwykłej koncentracji i ekspansji władz psychicznych człowieka. Ta zdolność stwarzania zjawisk, które mimo pozorów nadprzyrodzonej cudowności, są jedynie wynikiem eksperymentu w dziedzinie psychiki ludzkiej.

Według nauki Lamów, człowiek wyrzuca z siebie fale energji, któremi nasyca (ładuje), nakształt akumulatora, jakikolwiek przedmiot lub jakąkolwiek istotę i przez to nadaje np. owemu martwemu przedmiotowi pozory życia, albo też, jeżeli objektem doświadczenia jest istota żywa — wzmacnia wielokrotnie objawy jej żywotności. Eksperymentator zdoła zmaterjalizować własne wyobrażenia form ludzkich, boskich i zwierzęcych, form rozmaitych przedmiotów i krajobrazów. Ta materjalizacja może być tak dokładna że staje się dostępna dla wzroku, słuchu i dotyku tych, którzy są świadkami doświadczenia.

W ten sposób np. woń róż, stworzonych przez eksperymentatora. rozchodzi się dokoła. Każdy z ludzi realnych spostrzega nagle ściany domu, w którym znalazł się niespodziewanie.

Celem osiągnięcia odpowiedniej koncentracji psychicznej poddają się Tybetanie skomplikowanej gimnastyce oddechowej. Ćwiczenia te mogą m. in. wywołać tak silne podniesienie ciepłoty ciała, że dokoła eksperymentatora topnieje śnieg na dalszą odległość. Również możliwem jest zgromadzenie znacznej ilości owej energji w jednej tylko części ciała, tak, że część ta nabiera takiej świadomości, jakby była nie częścią, lecz całem indywiduum. Ta sama zdolność umożliwia wcielenie się psychy ludzkiej w drzewo albo w kwiat, lub świadome skoncentrowanie jej w jakimś przedmiocie martwym, co powoduje t. zw. lewitacje, przenoszenia przedmiotów i t. p. zjawiska, znane z doświadczeń medjumicznych.

Pani David-Neel była podczas długiego pobytu w Tybecie wielokrotnie świadkiem tych ciekawych doświadczeń. Jej sposób interpretowania tych zjawisk, zdaniem pism francuskich zgodny naogół z teorjami nowoczesnej metapsychiki (ideoplastja), oparłej na obserwacji t. zw. „medjów“ ma wszelkie cechy poważnej, naukowej metody.

Mały fejleton.

EUGENJUSZ ZAMJATIN.

Wielki czwartek.

(Z cyklu: „Dużym dzieciom opowiastki“).

Mieszkali w lesie dwaj bracia: starszy i młodszy. Starszy — analfabeta, młodszy — mól książkowy. I około Wielkiej Nocy — posprzeczali się. Starszy mówi: Wielka Niedziela, podzielimy się jajkiem. — A młodszy do kalendarza zajrzał: Czwartek dopiero — powiada.

Starszy — niczego chłopak, ale narowisty bardzo, zawadjaka, słowem mu się sprzeciwić nie można. — Rozeźlił się starszy i łap za siekierę:

— Więc nie podzielisz się jajkiem? Czwartek powiadasz?

— Czwartek. Nie podzielę.

— Czwartek, ty taki — owaki?! — zarąbał młodszego siekierą i wpakował go pod ławę.

Rozniecił ogień w piecu, złamał post wielki, zjadł, co Bóg dał, siadł pod świętymi obrazami — zadowolony. A z za pieca ciepłego — nagle świerszcz:

— Ćwirtek — ćwirtek. Ćwirtek — ćwirtek.

Rozeźlił się starszy, za piec wlazł — po świerszcza. Łaził, łaził, wylazł w sadzach cały, umorusany, straszny, czarny: złapał świerszcza i siekierą zarąbał. Zziajany okno otworzył, siadł pod świętemi obrazami, zadowolony: no, teraz koniec.

A pod oknem nie wiedzieć skąd — wróble:

— Ćwirtek, ćwirtek, ćwirtek!

Rozeźlił się starszy jeszcze bardziej, z siekierą za wróblami ugania się. Gonił — gonił, gonił — gonił, jedne uciekły, inne wróble zarąbał.

No, dzięki Bogu: zarąbał słowo przeklęte: czwartek. Uf, aż siekiera się stępiła.

Zaczął siekierę ostrzyć, a siekiera o kamień:

— Cwar-r-tek. Cwar-r-tek. Cwar-r-tek.

No, jeżeli nawet siekiera o czwartku — to paskudnie. Siekierę o ziemię, wlazł za krzaki — i tak do Wielkiej Niedzieli tam przeleżał.

W Wielką Niedzielę młodszy braciszek, oczywiście, zmartwychwstał. Z pod ławy wylazł — no i mówi do starszego:

— Dosyć tego, wstawaj. Zachciało ci się, ośle jeden: słowo zarąbać. No, Bóg z tobą: wesołego Alleluja Podzielimy się jajkiem...

Wycieczki Uniwersytetu Ludowego

Wniedzielę, 15. b. m. o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się wycieczka do Miejskiego Muzeum Przemysłowego pod kierownictwem p. prof. Henryke Cieśli.

Zbiórka o godz. 10-tej przedpołudniem przed Muzeum, ul. Hetmańska l. 20.

W niedzielę, 22. b. m. pójdzie wycieczka do Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

W poniedziałek, 16. b. m. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu ZZK. przy ul. Gródeckiej l. 69, wykład p. prof. Stanisława Machniewicza p. t.: „Estetyka mieszkania“ z przeźroczami.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET, odbędzie się dnia 16. b. m. w poniedziałek, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Sykstuska l. 21. II. p.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Między nocą a brzaskiem“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Wielki Wieczór artystyczny.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Jej chłopczyk“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 4. pop. Popis szkoły S. Kasparek.

Niedziela, o g. 7.30 w. „Prokurator Hallers“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Prokurator Hallers“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Prokurator Hallers“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Dzielnica hańby.
„APOLLO“: Szatan w jedwabiach.
„PALACE“: Postrach Lon Chaney.
„KOPERNIK“: „Dlaczego milczałeś“.
„MARYSIENKA“: „Dlaczego milczałeś“.
„CHIMERA“: „Czerwony jeździec“.
„ROCOCO“: Dziecko wolnej miłości.
„FATAMORGANA“: Dziewczątko z Prateru.

—:::—

TEATR LWOWSKI W PRZEMYŚLU. Jutro, w poniedziałek, 16. b. m. daje dyrekcja Miejskich Teatrów lwowskich dwa gościnne przedstawienia w Przemyślu. Popołudniu grana będzie najświeższa nowość repertuaru dram. komedja Wł. Perzyńskiego: „Uśmiech losu“. Wieczorem o godz. 8-mej wystawiona będzie malownicza operetka Waltera Kollo: „Marjetta“.

Przedstawienia te odbędą się w sali teatralnej na Zasaniu.

„NIE TRZEBA SIĘ NICZEMU DZIWIĆ“. Pod reż. dyr. Czarnowskiego rozpoczęły się próby komedji Stefana Kiedrzyńskiego pod tym tytułem. Premiera tej komedji odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia.

TEATR WIELKI. Jutro, w poniedziałek, 16. bm. o godz. 7.30 wiecz. Wielki Wieczór Artystyczny na dochód ociemniałych żołnierzy i niezamożnej inteligencji.

OGŁOSZENIA.

Firm. 98/27.
Sp. I. 192.

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze spółdzielni firm spółdzielni.

Do rej. spółdzielni wpisano: Siedziba Firmy Drohobycz. Brzmienie Firmy: Konsum robotniczy »Polmin« spółdzielnia stowarzyszenia zarej. z ogr. por. Ustąpili członkowie zarządu: Paweł Denasiewicz, Wojciech Szymański i Ferdynand Mayer. Wybrano członkami zarządu: Kazimierza Bazala, Jana Gizę i Antoniego Wazowicza, zastępcą członka zarządu Franciszka Kolarza w Drohobyczu. Zaznacza się, że wpłynął wniosek o zarejestrowanie zmian statutu w przedmiocie usunięcia dodatkowej odpowiedzialności członków. Dzień wpisu: 4 kwietnia 1927 Do rozprawy nad zamierzoną zmianą wyznacza się adjencję na dzień 3 go czerwca 1927 godz. 10 rano biuro Nr. 91, do której wzywa się wszystkich wierzycieli, którzy mimo zgłoszenia się w terminie nie zostali zaspokojeni względnie zabezpieczeni.

Sąd okręgowy w Samborze
Oddział V. dnia 2 kwietnia 1927.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15 maja 1927.

Ze Lwowa odchodzą:

Przez Kraków:	Czas odjazdu
Do Cieszyna	7·45
Do Katowic	11·10
Do Piotrowic	3·15, 18·40, 21·15
Do Poznania	16·05, przez Katowice-Kalety
Do Żywca	7·45, 23·20
Przez Bełzec-Rejowiec:	
Do Warszawy	14·15, 23·30
Przez Przeworsk-Rozwadów:	
Do Łodzi	17·10 przez Skarzysko
Do Warszawy	10·50, 21·05
Przez Sapieżankę-Włodzimierz:	
Do Kowla	10·15, 19·10
Do Wilna	10·15 przez Kowel-Brześć-Białystok
Przez Krasne:	
Do Brodów	0·15, 14·25, 20·15
Do Podwołoczysk	9·05†, 23·10
Do Równego	0·15, 14·25,
Do Tarnopola	6·30, 9·05, 17·05, 23·10
Do Wilna	0·15 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa	0·15, 14·25
Przez Stryj:	
Do Borysławia	9·35, 20·15, 23·55
Do Ławocznego	6·20, 15·00*, 17·10
Przez Sambor:	
Do Now. Zagórza	7·45, 14·40, 23·45
Do Sianek	6·10○, 14·40
Przez Chodorów:	
Do Kołomyji	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Śniatyna	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Stanisławowa	6·45, 9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Jaworowa	7·15, 19·15
Do Podhajec	7·45, 17·40
Do Rawy Ruskiej	7·40, 14·15, 19·00, 23·30
Do Stojanowa	6·45, 19·10

† od Tarnopola pociąg osobowy
○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

Do Lwowa przychodzą:

Przez Kraków:	Czas przyjazdu
Z Cieszyna	21·00
Z Katowic	18·30
Z Piotrowic	6·00, 8·00, 16·50
Z Poznania	12·40 przez Kalety-Katowice
Z Żywca	9·55, 21·00
Przez Rejowiec-Bełzec:	
Z Warszawy	6·10, 12·35
Przez Rozwadów-Przeworsk:	
Z Łodzi	7·30 przez Skarzysko
Z Warszawy	8·45, 18·50
Przez Włodzimierz-Sapieżankę:	
Z Kowla	9·00, 18·10
Z Wilna	18·10 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne:	
Z Brodów	6·00, 9·20, 16·35
Z Podwołoczysk	12·15, 16·55
Z Równego	6·00, 16·35
Z Tarnopola	7·30, 12·15, 16·55, 22·10
Z Wilna	6·00 przez Baranowicze Sarny
Z Zdołbunowa	6·00, 16·35
Przez Stryj:	
Z Borysławia	7·15, 15·55, 18·05
Z Ławocznego	9·55, 23·00, 23·30 □
Przez Sambor:	
Z Now. Zagórza	7·00, 19·30
Z Sianek	9·20, 19·30, 22·15 ○
Przez Chodorów:	
Z Kołomyji	5·45, 10·05, 11·45, 16·55, 17·30, 21·45
Z Śniatyna	5·45, 10·05, 11·45, 16·55, 17·30
Z Stanisławowa	5·45, 10·05, 11,45, 16·55, 17·30. 21·45
Z Jaworowa	7·30, 17·30
Z Podhajdc	8·20, 20·55
Z Rawy Ruskiej	6·10, 8·30, 12·35, 19·55
Z Stojanowa	9·00, 18·30

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.
□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu
Do Brzuchowic	6·15, 10·05, 13·45 15·25 16·40 □, 18·11 △, 19·45
Do Chodorowa	18·05
Do Gródka Jagiell.	14·10 ■, 16·15 Λ
Do Janowa	14·00 ⊚
Do Komarna	13·45 *
Do Lubienia Wiel.	8·20 *
Do Mszany	14·10
Do Szczerca	14·20 §
Do Zimnej Wody	11·20, 19·50 △

	Czas przyjadu
Z Brzuchowic	7·10, 11·30, 14·55, 16·20, 17·55 □, 19·27, 21·10
Z Chodorowa	7·10
Z Gródka Jagiell.	16·35 ○, 19·40 Λ
Z Janowa	21·45 ⊚
Z Komarna	21·30 *
Z Lubienia	13·20 *
Z Mszany	7·20 §, 15·30 †
Z Szczerca	17·05 §
Z Zimnej Wody	12·10, 20·45 △

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
Λ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.
⊚ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

Do Brodów	0·43, 14·42, 20·42
Do Kowla	10·43, 19·39 przez Sapieżankę
Do Podhajec	8·02, 17·58
Do Podwołoczysk	9·18†‘ 23·32 † od Tarnopola poc. os.
Do Równego	0·43, 14·42
Do Stojanowa	7·13, 19·39
Do Tarnopola	6·46, 9·18, 17·27, 23·32
Do Wilna	10·34 przez Sapieżankę-Kowel
Do Zdołbunowa	0·43, 14·42

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

Z Brodów	5·30, 9·02, 16·17
Z Kowla	8·41, 17·42 przez Sapieżankę
Z Podhajec	8·01, 20·36
Z Podwołoczysk	11·54, 16·42
Z Równego	5·30, 16·17
Z Stojanowa	8·41, 18·10
Z Tarnopola	7·04, 11·54, 16·42, 21·49
Z Wilna	17·42 przez Kowel-Sapieżankę
Z Zdołbunowa	5·30, 16·17

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:

Do Podhajec	8·26, 18·25
Do Winnik	6·04, 14·10, 17·54 *, 20·19

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:

Z Podhajec	7·40, 20·17
Z Winnik	7·14, 15·12, 19·12 *, 21·12

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:

Do Brzuchowic	6·21, 10·11, 13·51, 15·30, 16·45 □, 18·16 △, 19·50
Do Janowa	7·27, 14·07 ⊚, 19·22
Do Jaworowa	7·27, 19·22
Do Rawy Ruskiej	7·45, 14·20, 19·05, 23·35
Do Warszawy	14·20, 23·35

Do Lwowa Kleparowa przychodzą:

Z Brzuchowic	7·05, 11·25, 14·50, 16·13, 17·50 □, 18·59 △, 21·04
Z Janowa	7·25, 17·25, 21·39 ⊚
Z Jaworowa	7·25, 17·25
Z Rawy Ruskiej	6·04, 8·25, 12·29, 19·45
Z Warszawy	6·04, 12·29

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat. △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat ⊚ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.